

## Potęga ludzkiego ducha

Mowa premiera Jędrzejewicza na otwarciu Muzeum Techniki

Odnajmy na otwarciu Muzeum Technicznego premier Jędrzejewicz wygłosił następujące przemówienie:  
— Umysł ludzki w ciągu krótkiego dla dzieł czasu — lednego mniej więcej stulecia — uczynił olbrzymie postępy w zakresie wiedzy ścisłej i rezultaty jej wyzyskał w dziedzinie techniki, powiększając w sposób zdumiewający ilość i jakość sił, wprężonych w służbę człowieka.  
Ujmując wszechświat fizyczny jako olbrzymi mechanizm, prawom dokładnym i niewzruszonym podległy, twórcy geniusz uczoności i technika potrafił, wnikać coraz głębiej w ten mechanizm świata, zbudować olbrzymią ilość mechanizmów, określonych celem użyteczności ludzkiej podporządkowanych i na jej rzecz pracujących.  
W oczach ostatnich trzech lub czterech pokoleń stała się rzecz niezwyklego zdarzenia: siła materialna podporządkowana została zamierzeniom ludzkim w skali uporządkowanej, nieznanej. Świat fizyki uległ światowi ducha. Jest to zjawisko dziełowe o znaczeniu przełomowym. Jest ono stwierdzeniem potęgi ludzkiego ducha, potęgi której granic wyznaczyć się nie da.  
Dobrze jest pomyśleć o tem w dniu inauguracji Muzeum Przemysłu i Techniki, w którym zobrazowane być mają dzieje pracy nad rozwojem techniki i jej stan współczesny.  
Ma ono odzwierciedlać dorobek światowy uczoności, inżynierów i praktyków; ma ono odzwierciedlać również i udział Polski w tym dorobku. Warunki dziełowe mało sprzyjały rozwojowi techniki polskiej, a jednak, mimo to i my możemy się pochwalić poważnymi sukcesami w tej dziedzinie, i wśród tu zgromadzonych potrafiłbym wymienić nazwiska badaczy i twórców z przedstawicielem najwyższym naszego państwa na czele, których świat cały mógłby nam zazdrościć.  
Tembardziej dziś, w warunkach, jakie nam daje niepodległość naszej Ojczyzny, wolno mi wyrazić nadzieję, że technika polska, idąc w pierwszym szeregu wysiłków ludzkich, wybiła się na należne jej miejsce wśród innych narodów, a Muzeum, które dziś otwieramy, odegra zasadniczą rolę w tej pracy zarówno z naukowego, jak i wychowawczego punktu widzenia.  
Na rece inicjatorów i władz nowej, a tak doniosłej instytucji, składam serdeczne życzenia owocnej pracy w dziele na tak szeroka miarę zakrojonym.

(Sprawozdanie z otwarcia na str. 5-6).

## Tylko do Warszawy i Pragi

Paul Boncour nie wybiera się do Moskwy

PARYŻ, 17.12. Według informacji, pochodzących z kół dobrze poinformowanych potwierdza się wiadomość, że Paul Boncour ograniczy swą podróż do wizyty w Warszawie i Pradze, gdzie ma rewizytować ministra Becka i min. Benesza.  
Wyjazd Paul Boncoura do Moskwy nie wydaje się prawdopodobny. Wbrew wiadomościom, jakie się pojawiły, koła miarodajne oświadczają, że Quai d'Orsay nie otrzymało żadnego oficjalnego zaproszenia od rządu sowieckiego.  
Data wyjazdu Paul Boncoura do Warszawy i Pragi nie została jeszcze określona. Narazie wiadome jest, że podróż ta odbędzie się po zebraniu rady ekonomicznej Małej Ententy, które zostało wyznaczone na dzień 8 stycznia r. p.

## Rewizya królów

w stolicy Bułgarii

BUKARESZT, 17.12. Frasa zapowiedział wizytę bułgarskiej władzy królewskiej w Rumunii na drugą połowę stycznia.  
Dn. 30 stycznia mają rewizytować równocześnie króla Bułgarii w Sofii król rumuński i król jugosłowiański. Podczas tej wizyty mają nastąpić wspólne rozmowy wszystkich trzech monarchów bałkańskich.

## Przymus pracy

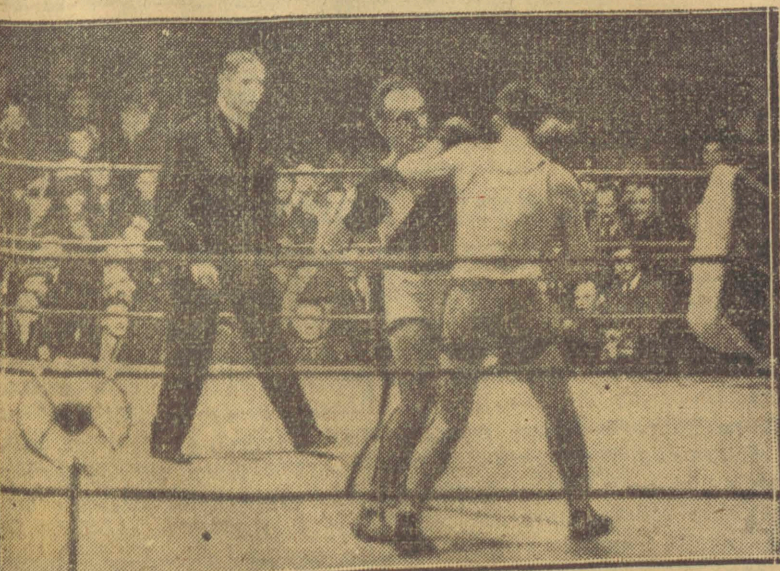
zamість zasłków dla bezrobotnych

BERLIN, 17.12. — Na zebraniu związków inżynierów w Hamburgu, sen. dr. Wieland zapowiedział wprowadzenie na obszarze na obszarze w. miasta Hamburga przymusu pracy. Przymus ten obowiązywać będzie wszystkich bezrobotnych od 18 do 25 roku życia, w liczbie około 20 tys. Zostaną oni wszyscy umundurowani.  
Po wprowadzeniu przymusu pracy wypłata zasiłków będzie wstrzymana, natomiast członkowie kadr pracy otrzymywać będą odpowiednie wynagrodzenie.

## Mecz pięściarski Warszawa -- Budapeszt 8:8

Sędzia węgierski odbiera zwycięstwo naszym zawodnikom

W niedzielę odbył się w Warszawie między miastowy mecz pięściarski Budapeszt — Warszawa, który zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. W opinii bezstronnego widza mecz przyniósł niewątpliwie zwycięstwo bokserom stolicy, ale sędzia węgierski p. Kaskovsky uratował swoją drużynę od porażki, bez skrupułów wydając fałszywe decyzje.  
Przebieg spotkania był następujący: Rotholc (W.) odnosi przewagę nad Szabo (B.), górując siłą ciosu. Kazimier-



ski (W.) ulega Frigercowi (B.) na punkty. Pasturczak (W.), zastępujący Cyrana, przegrywa z Szabo (B.), a Bykowski (W.) remisuje z Harangyi (B.).  
Seweryniak (W.) wygrywa zdecydowanie z Varga (B.). W tym momencie stan punktów jest po 5. Następną walką Pisarskiego (W.) z wicemistrzem Europy Szigetimi (B.) kończy się skandalem. Pisarski w drugiej rundzie zdobywa zdecydowaną przewagę nad Węgrem i aż do końca nie wypuszcza inicjatywy ze swych rąk, mimo że w ostatniej rundzie łamie rękę. Zwycięstwo jego było zupełnie wyraźne, ale p. Kunkovsky przyznaje wygraną Szigetiemu, co decyduje o wyniku remisowym. Niestychający tumult widowni trwa blisko pół godziny.

## Straszna katastrofa kolejowa w Poznaniu



Zwalone z wysokiego nasypu i rozbite wagony, pod których gruzami znalazło śmierć 8 osób, a 66 odniosło rany.

POZNAN 16.12. — Tel. wł. — Mieszkańcy Poznania żyją pod przynębiającym wrażeniem wczorajszej katastrofy kolejowej, słusznie nazwanej największą katastrofą kolejową w Polsce i jedną z największych katastrof świata ostatnich czasów.  
Szczegółowe współczucie budzi los dziatwy szkolnej; troje dzieci zabrało już przedwczesną śmierć, dziesięćcioro odniosło cięższe lub lżejsze rany.  
W niezwykle tragiczny sposób dotknęła katastrofa rodzinę urzędnika kolejowego Władysława Ruj-

## Rozmowy Hitlera

pilnie śledzone przez Paryż

PARYŻ, 17.12. „Petit Parisien” omawiając wyniki posiedzenia rady gabinetowej, które odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Chaumetps, podaje, iż rada gabinetowa omówiła całokształt ostatnio prowadzonych rozmów dyplomatycznych, t. j. z jednej strony rozmów między Hitlerem a amb. Francois Poncetem, z drugiej zaś między Hitlerem a ambasadorem angielskim w Berlinie, Phippsem.  
Propozycje przedstawione przez Niemcy w dziedzinie efektywów materialnych wojennego i bezpieczeństwa, mają być przedmiotem dalszych rozmów.

Wyciągnięto z rozmów, że rząd francuski jest zdecydowany nie dyskusować kwestii dozbrojenia Niemiec, a kwestię rozbrojenia pow-  
szerechnego

szczyt rozmów, skoro Phipps, który bawi obecnie w Londynie, powróci do Berlina.  
Rząd francuski — oświadcza „Petit Parisien” — w dalszym ciągu będzie śledził bardzo uważnie te rozmowy, to też Paul Boncour przedstawił swym kolegom całość informacji dotyczących tych rozmów.  
Utrzymuje się w dalszym ciągu, jako rzecz zrozumiałą, że rząd francuski jest zdecydowany nie dyskusować kwestii dozbrojenia Niemiec, a kwestię rozbrojenia pow-  
szerechnego

Wicemin. Piasecki wraz z dyr. kolei państw. inż. Rucińskim odwiedził ranianych w szpitalu, interesując się żywo stanem ich zdrowia.  
Pogrzebem zajęła się dyrekcja okręgowa kolei państwowych. Pogrzeb odbędzie się we wtorek w południe z kostnicy szpitala miejskiego.

## O roczniki wojenne

### Zatarg ministra z N. Radą Obrony Francji

PARYŻ, 17.12. Pomiedzy ministrem wojny Daladierem i najwyższą radą obrony państwa grozi wybuch konfliktu z powodu poboru rekruta w latach 1936 — 1940, w których roczniki wojenne powołane być mają pod broń.  
Komisja wojskowa izby przyjęła w porozumieniu z ministrem wojny Daladierem projekt ustawy, przewidującej, iż w latach 1933 — 1935 odroczone miały być

powołanie do wojska 180.000 rekrutów na lata późniejsze. Najwyższa rada obrony kraju uważa powyższą decyzję komisji parlamentarnej za „zamaskowaną natychmiastową redukcją zbrojeń”, i zaprotestowała „jakką energiczniej przeciwko temu”.  
Minister Daladier wyznaczył na poniedziałek 26 b. m. posiedzenie celem doprowadzenia w sprawie powyższej do ogólnej wymiany zdań.

## Dyrektorowie na G. Śląsku

### w rękach sprawiedliwości

KATOWICE, 17.12. Prokurator sądu okręgowego polecił aresztować dyrektorów Górnośląskiego Towarzystwa dla Budowli Przemysłowych w osobach Agosta Vigora, Emila Szczyrby i Jeziorowskiego.  
Aresztowani pozostają pod zarzutem oszustw, dokonywanych wspólnie z aresztowanymi już Jungelsem, dyrektorem Sp. A. Wirek i Godula.  
KATOWICE 17.12. W toku dochodu przeciwko dyrektorom Tomasi i Rhodemu prokurator zarządził dodatkową rewizję we Wspólnocie Interesów, w szczególności w Hucie Bismarcka w Wielkich Hajdukach.  
Zajęty materiał przewieziono do sądu.

## Popink-Jagiello

### skazany na 3 lata więzienia

Sąd okręgowy zakończył onegdaj proces oszusty Popink-Jagielly, który sprzedał dobra Rio Vermeillo w Brazylii podstępnie, podsyłając się pod plenipotencję właścicieli.  
Tereny należały do spadkobierców inż. Rymkiewicza i Popink-Jagiello przy pomocy sfałszowanych dokumentów.  
Sąd skazał Jagiello na 3 lata w. e. miejscowym kolonistom.  
Po mowie prokuratora Lemkina, który podnosił szczególną szkodliwość tego rodzaju afer, psujących opinie Polaków na emigracji, przemawiali obrońcy adw. Szurlej i J. Kaniarek.

Sąd skazał Jagiello na 3 lata w. e. miejscowym kolonistom.

Poświęcenie siedziby „Rodziny Urzędniczej”



W obecności p. premierowej Jędrzejewiczowej (x), p. wojewodziny Jaroszewiczowej, p. wicewojewodziny Olskiej, woj. Jaroszewicza i wicewoj. Olskiego i innych, odbyło się otwarcie i poświęcenie nowego lokalu „Rodziny Urzędniczej” przy ul. Senatorskiej 29.

## Krakowianie pokonali „czerwonych diabłów” belgijskich

BRUKSELA, 17.12. — Rozegrany tu został w niedzielę, na boisku pokrytym śniegiem, przy pięknej słonecznej i niezbyt mroźnej pogodzie, mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa a nieoficjalną reprezentacją Belgii t. zw. „Diabes Rouges”. Zwyciężyła reprezentacja Krakowa w stosunku 7:5 (3:2).  
Kraków, który czuł się doskonale na ośnieżonym boisku, przewyższał reprezentację belgijską pod każdym względem. Okresami przewaga Polaków była wprost przytłaczająca. „Czerwone diabły” zaprezentowały tylko bardzo niebezpieczny atak, który z wypadów zdobył kilka bramek dzięki słabej formie bramkarza krakowskiego, Koczwarę.  
Z drużyny polskiej bardzo dobrze grała obrona, najlepszą częścią drużyny był jednak atak, w którym wyróżnili się Pazurek i Smoczek. Pomoc grała również doskonale, zwłaszcza bracia Kotlarczykowie. Najsłabszym w drużynie był bramkarz.  
Mecz obserwowało przeszło 15.000 widzów, którzy oklaskiwali gorąco ładną grę naszej drużyny.  
Z Brukseli Polacy udają się do Hagi.



# Dymitrow stawia żądania sądowi

Wyrok zapadnie — 23 grudnia

LIPSK, 17.12. Niespodzianka popołudniu było ponowne przemówienie prokuratora Parisiusa. Krytykuje on wywody dr. Seufferta, nazywa van der Lubbego zwykłym podpalaczem i podtrzymuje w pełni wniosek o karze śmierci dla van der Lubbego i Torglera.

Oświadczenie nadprokuratora wywołało w kołach dziennikarzy żywy odruch i ogromne zdziwienie.

## Lübbe milczy

Po uzupełniających wyjaśnieniach obrońców przewodniczący wśród ogólnego napięcia zwraca się do van der Lubbego z pytaniem: — Czy pan coś do powiedzenia?

Van der Lübbe: Nie. Rezygnuję z ostatniego słowa.

Przewodniczący: A oskarżony Torgler?

Torgler: Chce przemawiać dopiero po Bulgarach.

Przewodniczący po chwili namysłu: Dobrze, Dymitrow, a pan będzie przemawiał?

Dymitrow, promieniując radością: Rzecz jasna, panie prezydencie, chce się jasno i dobitnie wypowiedzieć.

Przewodniczący: Więc proszę.

Obecni na sali podnoszą się z miejsc i wśród zupełnej ciszy Dymitrow rozpoczyna mowę, przechodząc odrazu do ofensywy.

## Mowa Dymitrowa

Padają słowa ostrej krytyki. Przedmiotem gwałtownych ataków są przedewszystkiem oskarżyciele, pod których adresem Dymitrow ma najwięcej słusznych żądań.

— Nie dalsze mi — mówi — obrońcy z wyboru. Mimo to, że o odpowiedzialność funkcję zabiegali najlepsi głowy prawnicze świata. Do adwokata Felcherta, przyznaje szczerze, zaufania nie miałem i nie mam. Nie przywiązuję żadnej wagi do wczorajszego jego obrony.

Życie moje było, jest i będzie pełne trudów. Stwierdzam, że żaden z komunistów bułgarskich, francuskich, niemieckich, czy polskich nie byłby zdolny do dokonania takiej zbrodni, jak podpalenie Reichstagu, i dlatego czuję się w obowiązku bronić komunistów.

Kiedy Dymitrow cytuje najbardziej charakterystyczne ustępy aktu oskarżenia, przewodniczący przerywa mu:

— Niech pan nie czyta całego

aktu oskarżenia. My go znamy. Dymitrow: Nie, panie prezydencie. Chcę przytoczyć tylko najbardziej charakterystyczne ustępy. Muszę przecież wyjaśnić sytuację. (Śmiech na sali). Uzasadnienie aktu oskarżenia, darując panowie, było naprawdę bardzo lekkomyślne.

Przewodniczący: Odpieram stanowczo ten zarzut. Pan ma replikować jedynie na to, co było przedmiotem rozprawy głównej.

Dymitrow: Przecież na podstawie motywów tego oskarżenia trzymacie nas w więzieniu już 9 miesięcy. Posadzacie nas, że przyjechałszy tu dla wywołania rewolucji i utworzenia w Niemczech sowieckiej Republiki. Jest faktami dowiedzonym — mówi dalej Dymitrow — że żaden z rozsądnych ludzi, a tem mniej komunistów niemieckich, oprócz psychopatów w dniu 27 lutego nie myślał o zbrojnym przewrocie w Niemczech. Nawet sami przedstawiciele władz, liczący urzędnicy policyjni i kryminalni na moje zapytania stwierdzili bez zastrzeżeń, że również w urzędach nie było wiadomości o jakichkolwiek przygotowaniach komunistów do rewolucji.

Jest to najlepszy dowód niewinności niemieckiej partii komunistycznej. Stan wyjątkowy w Niemczech, zarządzony w dn. 27 lutego — jak wskazuje odnośne rozporządzenie doraźne — nie miało na celu stłumienia zbrojnego powstania komunistów, lecz zniszczenie ruchu robotniczego. Znowu strzał oskarżycieli w próżnię.

Dymitrow kilkakrotnie używa następnie szeregu niezmiennie drastycznych i obraźliwych uwag pod adresem systemu panującego w Niemczech, za co otrzymuje ostre upomnienie od przewodniczącego.

Van der Lübbe — mówi dalej Dymitrow — posiadał współwinów. Kim jest ten Holender? Komunistą, czy anarchistą? Ja twierdzę, że Van der Lübbe jest zbuntowanym lumpem — proletariatem. Komunistę tego nie robią i milczeniem swoim nie stawiają niewinnych ludzi w przykre położenie.

W chwili, gdy Dymitrow wypowiada te drastyczne słowa, Van der Lübbe się śmieje.

Oskarżyciel zastosował fałszywą strategię i śledztwa nie prowadzi tam, gdzie były ukryci istotni sprawcy podpalenia Reichstagu. (Znowu wrzawa i protesty).

Przewodniczący: Ograniczam panu czas do 10-ciu minut.

Dymitrow: Niewatpliwie, wśród hitlerowców są także ludzie porządni i godni zaufania. Tych, którzy tu zeznawali, nie mogę uważać za takich. (Wrzawa, protesty i ostra nagana dla

Dymitrowa).

Kończąc, Dymitrow oświadczył: Z formuła wniosku nadprokuratora nie zgadzam się. W wyroku musi być powiedziane dosłownie, że nie „dla braku dostatecznych dowodów winy”, lecz „z powodu całkowitej niewinności” zostajemy uwolnieni. Żadam, by trybunał Rzeszy: 1) posądzenie nas, Bułgarów, o współudział w podpaleniu Reichstagu uznać za wielką niesprawiedliwość i by stwierdził zarazem naszą absolutną niewinność. 2) By oskarżonego Holendra van der Lubbego uznać za zdrajcę interesów robotniczych i proletariatu niemieckiego. 3) By sprawców mego i towarzyszy moich aresztowania pociągnąć do surowej odpowiedzialności karnej, a mnie na ich rachunek przyznać odpowiednie odszkodowanie za niesłuszne pozbawienie wolności osobistej i stracony czas.

Przewodniczący: Dość już tego. Dymitrow: Skończyć zaraz. Na sali hałas i protesty.

Dymitrow próbuje jednak mówić dalej, ale ostatnie jego słowa gna w ogólną wrzawę.

Następnie przemawiali Popow i Tanew. Obaj podkreślają absolutną swoją niewinność i przyłączają się do wniosku Dymitrowa.

Oskarżony Torgler w przeszłogodzinnej mowie podziękował swe-

mu obrońcy za dobrze spełniony obowiązek, ostro i dość nieudolnie atakując nadprokuratora Wernera.

Nigdy dotąd — mówi on — na całym świecie nie było wypadku, żeby oskarżyciel bez dowodów winy domagał się dla oskarżonego kary śmierci. Pierwszy taki wypadek zdarzył się w Lipsku, przelidzie to zapewne do historii.

Oświadcza, że cała moja działalność polityczna sprowadzała się do dwóch zasadniczych celów: obrony pokrzywdzonych interesów ludu pracującego i walki o poprawę bytu warstw robotniczych. Niemiecka partia komunistyczna potępia bezmyślny czyn podpalenia Reichstagu, zbrojnego przewrotu nie przygotowywała.

Nigdy nie byłem owiany duchem rewolucyjnego romantyzmu.

Od czternastego roku życia jestem zdecydowanym wyrazicielem socjalizmu i nadal nim pozostanę. Ze sprawą podpalenia Reichstagu nie mam nic wspólnego, na ławę oskarżonych dostaję się niewinnie. Proszę o uwolnienie.

Na tem przewodniczący zakończył rozprawę, zapewniając opinię publiczną, że trybunał Rzeszy przystąpi do obiektywnej oceny materiału i wydania sprawiedliwego wyroku.

Ogłoszenie wyroku nastąpi dopiero w sobotę dn. 23 b. m., w wigilię Bożego Narodzenia.

## O orientację Węgier

mowy p emjera i opozycji

BUDAPEST, 17.12. Przedstawiciel opozycji Zsilasky oświadczył, iż Węgry nie powinny opierać swych nadziei wyłącznie na propagandzie.

Mówca zaatakował Bethlena, twierdząc, iż popełnił on w ciągu swej długiej kariery politycznej licz-

ne błędy, z których najważniejszym było wiązanie politycznej dążeń węgierskich z niemieckimi.

Mówca podkreślił znaczenie Polski w obecnej Europie i wypowiedział pogląd, iż Węgry powinny dążyć do zmiany swej orientacji politycznej. W nowej orientacji należy uwzględnić ściśle porozumienie z Polską.

Pallavicini, który przemawiał następnie, nazwał ciężkim błędem rzędu wizyty Papena w Budapeszcie, co zmniejszyło znaczenie paryskiej wizyty ministra Kany.

BUDAPEST, 17.12. Przemawiając na zebraniu politycznym premier Gömbös oświadczył, iż Węgry uznają konieczność współpracy europejskiej, mającej na celu uratowanie cywilizacji, ale pod warunkiem, iż zostanie naprawiona krzywda, jakiej doznały Węgry.

## Podróże dyplomatów

Onegdaj zakończył pobyt w Niemczech pods. st. w M. S. Z. wotkiem p. Suvich, sekretarz generalny Ligi Narodów p. Avenol — opuścił Londyn, ambasador W. Brytanii w Berlinie sir Erick Phipps przedłużył pobyt w Londynie.

Wszystkie te podróże, jak wiadomo, są wywołane przez narady i konferencje o sytuacji międzynarodowej (o rozbrojeniu, reorganizacji Ligi Narodów, żądaniach Niemiec).

## Kłeska Boliwji

Paragwaj góra

LONDYN, 17.12. Z Assuncion nadchodzą wiadomości o decydującym zwycięstwie wojsk paragwajskich nad Boliwijczykami na terytorium Gran Chaco.

Według doniesienia paragwajskiej kwatery głównej, Paragwajczycy mieli stracić zaledwie 140 ludzi, zaś Boliwijczycy przeszło 1.000. Paragwajczycy wzięli do niewoli 13.000 jeńców, oraz 500 dział i karabinów maszynowych.

Komunikat kwatery głównej podkreśla, że oddziały boliwijskie, dowodzone przez pułkownika Penaranda, które spieszyły na pomoc 4 i 9-ej dywizji, zostały okrążone i będą musiały się poddać.

Rząd boliwijski powołał pod broń rocznicy rezerwy 1917—20. Minister wojny oświadczył, że wojska pułkownika Penaranda w sile 3.000 ludzi zdolaty przerwać linie wojsk

paragwajskich i połączyć się z głównymi siłami boliwijskimi. Pułkownik Penaranda został mianowany generałem.

LONDYN, 17.12. Z Buenos-Aires donoszą:

Komunikaty kwatery głównej wojsk paragwajskich mówią o zdobyciu Saavedry, oraz bazy operacyjnej wojska boliwijskich na Gran Chaco, Murgia i Samaclay.

Mianowany przed kilku dniami generałem pułkownik boliwijski Penaranda objął naczelne dowództwo wojsk na froncie w miejsce generała niemieckiego Kundta, który był dotychczas naczelnym wodzem wojsk boliwijskich.

Prezydent Urugwaju, Terre, zaproponował w imieniu konferencji panamerykańskiej, obradującej w Montevideo obu stronom zawieszenie broni.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

ETATYZACJA W ST. ZRODNOCONYCH

Prezydent Roosevelt bada zagadnienie upaństwowienia telefonów, telegrafu i radia, decyzja będzie powzięta już dziś.

POWÓDZ W FEZIE

Wskutek dalszych ulew powódz zatopiła okolice Fezu, miasta toną w ciemnościach, liczbą ofiar w ludziach znacząca.

P. CADERE U PAUL BONCOURA

Paul Boncour przyjął wczoraj posła rumuńskiego w Warszawie p. Cadere, który bawi w Paryżu od kilku dni jako prezes Fidac'u.

UROCYSTY POGRZEB SVEHLI

Wczoraj odbył się w wiosce Hostivar pod Pragą uroczysty pogrzeb byłego premiera Czechosłowacji, Antoniego Svehli.

ESKADRA GEN. VUILLEMINA

Francuska eskadra lotnicza gen. Vuillemina wyładowała wczoraj w Tunisie: na powitanie eskadry do Algieru udał się wczoraj samolotem min. Cot.

POMOC DLA GŁODNYCH NA UKRAINIE

Dn. 16 i 17 b. m. obradował ma w Wiedniu pod przewodnictwem kardynała ks. dr. Innitza międzynarodowy zjazd komitetów niesienia pomocy głodującym w Rosji sowieckiej, w szczególności na Ukrainie.

WYJAZD DO ZAGREBIA

Jugosłowiańska para królewska odjechała wczoraj do Zagrzebia, gdzie król Aleksander wygłosił z balkonu serdeczną mowę do 10.000 ludzi.

SPŁONAŁ OD PAPIEROSA

Pisarz amerykański Louis Vance spał w żywcu, zasnąwszy z papierosem w ustach.

LINDBERGHOWIE NA FLORYDZIE

Państwo Lindberghowie wyładowali wczoraj na lotnisku w Miami (Floryda).

DORACY RZĄDU CIŃSKIEGO

B. minister finansów Prus, Kleppers, ścigany przez hitlerowców i b. nadburmistrz Alfons Brauer udali się do Nankinu jako doradcy rządu chińskiego. (Bawia tam już, jak wiadomo, pp. Grzesiński, Weiss i Halpers).

ODWOLANA PODRÓŻ

Odwolano wczoraj przyjazd na Węgry 13 parlamentarzystów francuskich.

JEDEN MEKLEMBURG

Rząd Rzeszy uchwalił wczoraj ustawę o połączeniu dwu Meklemburgów — Schwerin i Strelitz w jeden pod wspólną nazwą.

POŻAR OKRETU

Na statku amerykańskim „Ellen Marshall”, u wybrzeży Nowej Szkocji, wybuchł pożar, brak wiadomości o losie 22 ludzi.

## Umowa żytnia z Niemcami weszła w życie

W dn. 14 i 15 b. m. odbyły się w Warszawie z przedstawicielami Niemiec rokowania w sprawie wejścia w życie i przeprowadzenia umowy żytniej, zawartej 25 listopada b. r.

Rokowania, w których wzięli udział ze strony polskiej dyr. dr. Rose, prez. Przedpelski i dyr. Witkowski, ze strony zaś niemieckiej dyr. ministerjalny dr. Moritz, radca ministerjalny dr. Winter, komisarz Rzeszy dyr. Rossa i dyrektor urzędu zbożowego Rzeszy Meissner, doprowadziły do ostatecznego wyjaśnienia wszystkich kwestii. Jednocześnie osiągnięto porozumienie co do przystąpienia innych krajów, eksportujących żyto.

Zawarta umowa obowiązuje od dnia wczorajszego.

## Traktat Wersalski niszczy na raty

LONDYN, 17.12. W drodze poinformowanych kołach politycznych Londynu twierdzą, że podczas ostatniej rozmowy z ambasadorem angielskim Phippsem, kanclerz Rzeszy wysunął nowe propozycje. Pod naciskiem rządu brytyjskiego i włoskiego Hitler zgadza się na zawarcie paktu o nieagresji z wszystkimi sąsiadami niemieckimi na okres 10-letni.

Kanclerz Rzeszy uzależnia zawarcie tych paktów od skreślenia rozdziału 3-go traktatu wersalskiego, który wprowadza strefę zdemilitaryzowaną i zabrania Niemcom budowy fortyfikacyjnej w tej strefie.

W razie naruszenia tych postanowień, rozdział 3-ci przewiduje możliwość wkroczenia wojsk francuskich do Nadrenji.

W angielskim ministerstwie spraw zagranicznych wyrażają przekonanie, że żądania wysunięte przez Hitlera są nie do przyjęcia.

W pewnych kołach politycznych

Londynu panuje przekonanie, że Hitler i Mussolini wspólnie grają na kartowanej grze, mającej na celu obalenie traktatu wersalskiego.

Konwencja rozbrojeniowa omawiana w Genewie automatycznie skreśla rozdział 5 traktatu wersalskiego. Hitler wysuwa obecnie żądanie skreślenia także rozdziału 3, a Mussolini, żądając rewizji Ligi Narodów, włączył do konwencji rozbrojeniowej i automatycznie wyrwał go z traktatu Wersalskiego.

Ponieważ odszkodowania już są właściwie zniesione, to w razie przejęcia przez Niemcy zagrobia Saary bez plebiscytu, z traktatu Wersalskiego p. zostalaby w mocy tylko postanowienia terytorjalne, których rewizja ma ułatwić zreorganizowanie paktu Ligi Narodów.

Trudno ustalić, w jakim stopniu przypuszczenia te są uzasadnione, ale w niektórych kołach Londynu są one traktowane poważnie.

## Nowy rząd Hiszpanji

Lerroux po raz drugi premierem

MADRYT, 17.12. Rząd Martinez Barriosy podał się do dymisji.

Prezydent republiki Alcala Zamora dymisję przyjął i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przywódcy stronnictwa radykałów, Aleksandrowi Lerroux.

Aleksander Lerroux jest jednym z najwybitniejszych mężów stanu Hiszpanji współczesnej. Po rewolucji 1931 r. był on ministrem spraw zagranicznych w gabinecie

Zamory, a w dniu 12 września b. r. został premierem. Rząd jego był obalony po kilku tygodniach.

MADRYT 16.12. Gabinet Lerrouxa został uformowany. Stanowiska premiera objął Lerroux, sprawy zagraniczne — Pita Romero, sprawy wojskowe — Barrios, marynarka — Rocha, sprawy wewnętrzne — Rico Avello, finanse — Lara i prace — Estabell.

## Zbawca króla Włoch zmarł wczoraj

znajdował się para królewska, odjechała się na nabożeństwo żałobne za duszę króla Humberta I w Pantheonie.

LIVORNO, 17.12. Zmarł tu w podłym wieku pułkownik królewski Jah Lange, który ocalił w 1912 roku życie królowi Wiktorowi Emanuelowi III.

W dn. 14 marca 1912 r. anarchista Antoni d'Alba dokonał zamachu, strzelając do krócy dworskiej, w której

znajdował się para królewska, odjechała się na nabożeństwo żałobne za duszę króla Humberta I w Pantheonie.

Pułk. Lange, dowodzący eskortą, zasłonił króla i został postrzelony w kark, przyczem kula uwięzła między kręgosłupem, powodując komplikacje.

## Na wyspie Capri Roehm z S mon'em

BERLIN, 17.12. W kołach miarodajnych utrzymują, iż szef sztabu oddziałów szturmowych minister kpt. Roehm, który bawi we Włoszech, w najbliższych dniach uda się na wyspę Capri.

Ponieważ na Capri oczekiwany

jest również przyjazd angielskiego ministra spraw zagranicznych Simona, uchodzi za pewne, że obaj mężowie stanu odbędą konferencję, na której będzie poruszona sprawa zbrojeń.

## Uznanie dla Borysa III ze strony Francji

PARYŻ, 17.12. Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat:

— Koła polityczne, interesujące się sprawami Europy Środkowej, a w szczególności organizacją pokoju w Europie, podkreślają związek pomiędzy oficjalną podróżą Benesa do Paryża, a spotkaniem monarchów Jugosławii i Bułgarii.

Komunikaty ogłoszone w Belgradzie oraz oświadczenia króla Borysa i premiera Muszanowa, są komentowane przychylnie.

Zbliżenie bułgarsko-jugosłowiańskie w formie tak doniosłej, której nikt nie mógł oczekiwać jeszcze przed kilku miesiącami, stanowi etap szczególnie ważny dla uspokojenia na Bałkanach.

Francja, której polityka jest całkowicie zwrócona w kierunku organizacji pokoju, może tylko aprobować działalność króla Borysa III i składając hołd jego odwadze, z uznaniem przyjąć zaimplementowane przezeń d'elo ogólnej polityki Europy Środkowej.

## Przeciw senatowi

Demonstracje urzędników francuskich

PARYŻ, 17.12. W sobotę około g. 6-ej wieczorem przed gmachem senatu odbyła się manifestacja urzędników, którzy zebrał się w liczbie 250. Policja rozproszyła manifestantów, nie pozwalając im przedostać się do wnętrza gmachu.

Demonstranci wznosili wrogość

krzyki przeciw komisji finansowej senatu i jej przewodniczącemu Ma'v'emu.

Z manifestacji skorzystało kilku komunistów, którzy na stopniach teatru „Odeon” zaantonowali pieśni rewolucyjne. Policja aresztowała parę osób.

## O wizycie belgradzkiej

g os „Le Temps'a"

Z powodu wizyty króla bułgarskiego Borysa III w Belgradzie „Le Temps" wyraża w artykule wstępny radość, widząc w akcie tym koniec t. zw. „balcanizacji".

Pismo francuskie zwraca uwagę, że osłabienie odprężenia pomiędzy Bułgarią a Jugoslawią było trudniejsze niż nawiązanie dobrych stosunków pomiędzy Bułgarią a Rumunią.

„Le Temps" ujmuje sytuację trzeźwo i ostrzega przed zbyt pochopnymi sędziwymi.

— Nie należy oczekiwać — czytamy w artykule „Le Temps'a" — sytuacji, w której ona może dać i nie należy

sądzić, że wizyta pary królewskiej bułgarskiej w Belgradzie wystarczy dla stworzenia Locarna bałkańskiego. Jest to przedsięwzięcie wymagające wiele czasu i bardzo zawiłe. Rząd sofijski nie wyrzeka się nadziei na uzyskanie kiedyś w drodze pokojowych negocjacji, zgotowanego Bułgarii przez traktaty losu, który ze swego stanowiska narodowego, uważa on za niesprawiedliwy. Nikt zresztą nie myśli żądać odeń złożenia ofiary z nadziei, bo byłoby to w oczach narodu, który mu niewierzył swe losy uważając że wyrzucił się i abdykację.

## Oredzie króla Wacława II

przypomniał minister czechosłowacki

PRAGA, 17.12. Zastępca ministra spraw zagranicznych dr. Krofta wygłosił wczoraj wieczorem referat o polityce zagranicznej Czechosłowacji.

Mówca poruszył zagadnienie rozwoju przyjaznych stosunków między Polską i Czechosłowacją, podkreślił doniosłe znaczenie przyjaźni polsko-czechosłowackiej dla utrzymania status quo w Europie i zagwarantowania pokoju.

— Z narodem polskim — oświadczył mówca — łączą nas węzły przyjaźni, spotęgowane wspólnymi dążeniami, wspólną kulturą,

której wyrazem jest podobieństwo obu języków.

Min. Krofta cytował zdanie wyjęte z oredzia króla czechosłowackiego Wacława II z przed 600 lat.

W oredziu tem król czeski i polski Wacław II oświadczył, iż z pomocą wszystkich narodów naród polski jest najbardziej zbliżony do narodu czechosłowackiego.

Min. Krofta wyraził przekonanie, że chwilowe nieporozumienia i tarcia pomiędzy obu państwami ustąpią miejsca atmosferze serdecznej przyjaźni, która rozwija się ku pożytkowi obu narodów.

## W czarnych koszulach

Filozof Croce — po cywilnemu

RZYM, 17.12. Na otwarciu nowej sesji włoskiego parlamentu członkowie izb przybyli w czarnych koszulach i mundurach faszystowskich. Jedynie w senacie miała gru-

pa senatorów, nie należących do partii faszystowskiej, ze słynnym filozofem Benedyktem Croce na czele, była w ubraniach cywilnych.

## Wielki rabunek w Moskwie

w hotelu „Metropol"

RYGA, 17.12. — Dwaj osobiści, uzbrojeni w rewolwery, powalili na ziemię kasjera największego hotelu moskiewskiego „Metropol" zrabowali z kas 27.000 rb. Dokonawszy tego śmiałego napadu przestępcy zbiegli nie zatrzy-

mywani przez nikogo.

Dopiero po dłuższym czasie przybyli na miejsce pracownicy hotelu, słysząc lekki ciężko rannego w głowę kasjera.

Jest to pierwszy większy napad rabunkowy w Z. S. R. R. od kilku lat.

## W ostatniej chwili...

uratowany od s'ub en cv

WIEDEN, 17.12. Z ogromnym napięciem śledzili ludność całej Austrii przebieg pierwszej rozprawy przed sądem doraźnym w Wels w górnej Austrii, która zakończyła się skazaniem oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie.



# Wilki na gapę

To, co się przed paru dniami zdarzyło w Rumunii, wykracza poza granice najsmielszej fantazji: 18 głodnych wilków podróżowało wygodnie w wolnym restauracyjnym pośpiesznym pociągu na linii Bukareszt — Kiszyniów. Niestety, nie lechalem tym samym po ciemnym, nie byłem więc naocznym świadkiem tej podróży, ale z suchych relacji w dziennikach z łatwością odtworzyć sobie można ten barwny obraz.

Express Kiszyniowski, sapłając i szyszałając, ciężko wytoczył się z dworca bukareszteńskiego, zwolna nabierał rozpędu, aż pomknął jak strzala ku rozległemu równinom Bessarabii. Dzień był chmurny, prószył drobny śnieżyk, zasłaniając widok, znużeni podróżni odwracali się więc niechętnie od okien, starając się zabić czas lekturą, rozmową, lub drzemką. Godziny wlokły się nieznacznie, a tymczasem niepostrzeżenie śnieg padał coraz obficie, a mroź chwylał coraz gwałtowniej.

Nie o tem nie wiedzieli podróżni w ciepłych pudłach wagonów, zwłaszcza że i mrok już gestniał na dworze i biały śnieg na szynach utrudniał wyjrzenie na świat boży.

Pociąg najpierw zwolnił biegu, a później zatrzymał się nagle w czystym polu.

Ten i ów ziewnął przeciągle, wyjrzał na korytarz, zagadnął konduktora:

— Co się stało? Dlaczego stanęliśmy? — Zerwała się okrutna zadymka, cały tor zaspany i ugrzęźnięty w śniegach. Musimy czekać, aż oczyszczą tor!

Nie wiem jak jest „psia krew“ po rumuńsku, ale niewątpliwie nie jeden pasażer musiał zaklinać w tym guście.

— Ładna perspektywa — kilka godzin czekać w nocy, aż linie oczyszczą i przybyć do celu z parogodzinnym opóźnieniem! Pasażerowie kleli więc na czem świat stoi, z nudów wychodzili z wagonów ale mroź, śnieg i wichura rychno zapędzały ich do wewnątrz. Odchuchiwali więc sobie dziurki w zamrozie na szybach i tęsknym okiem spoglądali przez nie w czarną noc, oczekując zmiany sytuacji. W pewnej chwili ktoś dojrzał światełko.

— O, — krzyknął — idą już robotnicy z latarkami, aby odkopać tor. Ładnie zgadzi! To nie byli wcale robotnicy, ale stado głodnych wilków, o świecą-

cych się w mroku oczach.

Ostatecznie wilki też musiały z czegoś żyć i w braku lepszego wiktoria kontentowały się nawałką ludzką poledwica. Ich przywódca, wilk wysokiej rangi, dojrzały pociąg ugrzęźły w śniegach, zdecydował, że należy korzystać z okazji i zarządził generalny atak.

Tak to rozpoczęło się owo nienotowane w dziejach oblężenie pośpiesznego pociągu przez głodne wilki.

Z wyciem i ujadaniem obiegali pociąg dokola, podskakiwały do okien, szturmowały do drzwi. Wprawdzie maszynista usiłował je odstraszyć, puszczał gesty kleby pary i gwizdząc przeraźliwie, ale wilki same gwizdały na to jego gwizdanie.

Przerażeni pasażerowie zabarykadowali się w przedziałach, uzboleni w szczyrki, korkociagi, noce pantofle i inny podręczny oręż podróży i szczekając zębami ze strachu, czekali co z tego wszystkiego wyniknie.

I Bóg raczy wiedzieć, jakby się to skończyło, gdyby kucharzowi z wozu restauracyjnego nie strzeliła do głowy genialna myśl. Oto cały zapas mięsa jaki posiadał w szpiarni wywlókł na środek wozu, otworzył drzwi na zewnątrz, a sam ukrył się na dachu wagonu.

Przywódca wilków wnet zwestyl tu by zapach wieprzowiny, dał hasło i wilki jeden po drugim zaczęły wskakiwać do środka. Jak wskoczył ostatni, kucharz z dachu zatrzęsł drzwiami i zwierzęta znalazły się w potrzasku.

Wilki — dowódcę rozsiadł się wygodnie przy stoliku i zawiązując sobie serwetę pod brodę, odezwał się do towarzyszy:

— Jak to czasy się zmieniają! Za moich młodych lat ludzie byłiby nas powitali strzałami, a dziś sami zastawiają dla nas ucztę i jeszcze drzwiami nam zatrzasnęli, aby nam nie wiało. — „przysięgam ci, mój drogi, — zwrócił się do adiutanta. — Otóż, — o czem to ja mówię? Aha, jak się czasy i ludzie zmienili. Widzę w nich niewątpliwie dodatni wpływ tej ich Ligi Narodów, a zwłaszcza konferencji rozbrojenkowej... „Czy nie uważacie jednak, że to wie przowina jest cokolwiek mdła? Może tu gdzieś mała chrzan, albo sos Kabuli? — Podczas gdy naiwne wilki tak ucztowały w wozie restauracyjnym, filozof-

ując na temat korzystnej zmiany w naturze ludzkiej, oczyszczono linie kolejową i pociąg ruszył.

Młode wilki zampekowały się nleco.

— Co to będzie? Nie mamy przecież biletów?

— Nie bójcie się, niektórzy z nas o bilety nie zapytali!

Istotnie, pociąg mknął przez zaśnieszzone pola Bessarabii i żaden konduktor nie inkomodował egzotycznych pasażerów.

Przezeńny jednak wilki doniosłość wpływu Ligi Narodów i konferencji rozbrojenkowej na niepoprawną naturę

ludzką. Wkrótce przekonały się na własnej skórze, że zmiana psychiki ludzkiej nie jest tak gruntowna, jak to sobie wilki, wraz z innymi romantykami politycznymi, wyobraziły.

Udoskonalił się tylko podstęp ludzki. Na pierwszej stacji wyszło sztydo z worka.

Podczas gdy syte już wilki po uczcie nonszalancko dłuwały w zębach wykołaczkami, na stacji otwarły się nagle drzwi do wozu restauracyjnego i pluton żandarmerii zasypał obżartych pasażerów gradem kul karabinowych, kładąc ich wszystkich trupem.

I wierz tu ludziom!

As-Pik.

## Medycyna w r. 2.000

### Praca lekarzy przyszłości

Autor, który ukrył się pod pseudonimem Sanct-Phar, wydał broszurę, w której opisuje przyszłość medycyny w roku 2000-ym.

Medycyna, zdaniem autora, nie będzie miała wiele do roboty ze zwalczaniem chorób, które dzięki profilaktyce i prewencji będą coraz bardziej zanikać, natomiast głównym jej zadaniem będzie walka ze starzeniem się organizmu ludzkiego.

Na pierwszym więc planie będzie stało zapobieganie zwapnieniu naczyń krwionośnych czyli sklerozie.

Ludzie w starszym wieku będą co pewien czas poddawani prześwietleniu i zbadaniu przez lekarzy rejonowych, a w razie stwierdzenia sklerozy zostają

na zastosowane niezwłocznie energiczne środki zapobiegawcze.

W ten sam sposób będą badane organy wewnętrzne: czy zachodzą w nich jakie zmiany organiczne, czy tworzą się osady w wyniku procesu przemiany materii.

Odpowiednie leczenie będzie zastosowane w wypadkach stwierdzenia takich szkodliwych dla organizmu przemian i osadów.

Słowem, zadaniem lekarza ma być stała obrona organizmu przed skutkami starzenia się i zwalczanie tych objawów.

Zachowanie zdrowia i energii życiowej do późnego wieku będzie najważniejszym celem, jaki sobie postawi medycyna przyszłości.

## Płaca jej 60 złotych za minutę

### Nie ma czasu wydawać pieniędzy

Kobieta najwięcej zarabiająca bodaj na świecie jest osoba, której nazwisko brzmi dla nas całkiem obco: Gracia Fields.

Jest to śpiewaczka angielska, którą tak sobie opłacają za występ w prywatnym klubie. Obliczają, że Gracia Fields zarabiała w przeciętnej 150 tysięcy funtów (4 i pół miliona złotych) w ciągu roku. Ma więc, większą pensję, niż najlepiej płatne gwiazdy Hollywoodu.

Kontrakty, jakie zawiera, przewidyują jedynie opłatę za czas stracony na śpiew, przyczem przeciętnie waha się

ta opłata w granicach 2 funtów (60 złotych) za minutę pracy. Jest ona jedną z 10 najpopularniejszych śpiewaczek piętowych świata, a najpopularniejszą kobietą.

Nasuwają się pytanie, co ta niezmiernie bogata kobieta robi z tą masą pieniędzy, które zarabia.

Otóż to właśnie! Gracia Fields nie ma prosto czasu na używanie swoich zarobków pieniędzy. Pracuje od rana do nocy, a potem jest tak zmęczona, że nie ma na nic ochoty.

Czy jej, więc, zazdrościć?

## RADJO WARSZAWSKIE

PONIEDZIAŁEK

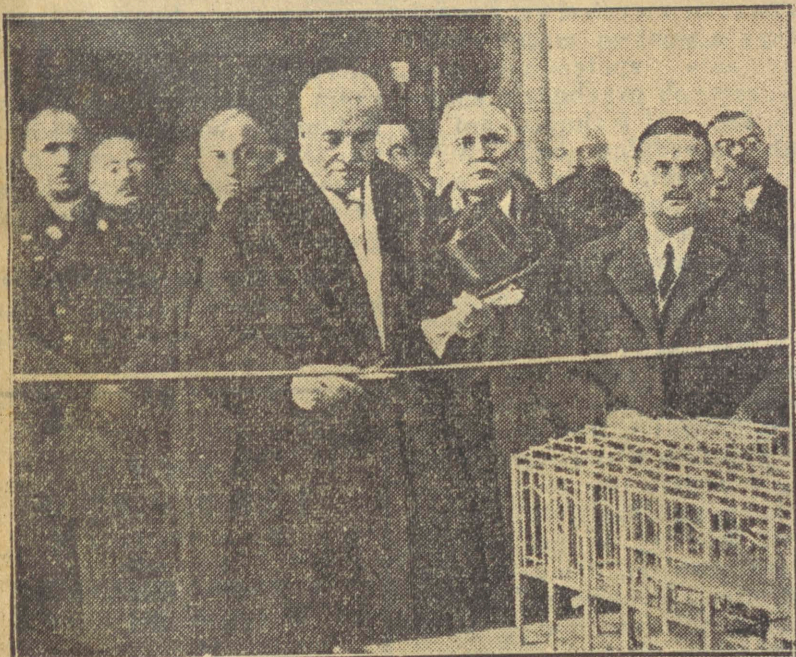
7: Sygnał czasu. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.40: D. c. muzyki z płyt. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Płyty. 12.38: D. c. muzyki z płyt. 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Kronika harcerska. 15.45: Chwila lotnicza i przeciwigazowa. 15.55: Utwory fortepianowe. 16.40: Lekcja języka francuskiego. 16.55: Recital skrzypcowy. 17.30: Pieśni w wyk. Sabiny Szymałówny. 18: „Medrycy i poeci starożytni Grecji”. 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Przeboje z opt. „Yacht Miłości”. 19.25: „Dawna Polska Kolęda”. 20: Koncert wieczorny. 21: „Kraina polskiego słońca”. 21.15: „Sceny z Olafia Trygvasona”. 22.20: Muzyka tan. z kaw. „Italia”.

23: Wiadomości meteor. 23.05: D. c. muzyki tanecznej z kaw. „Italia”.

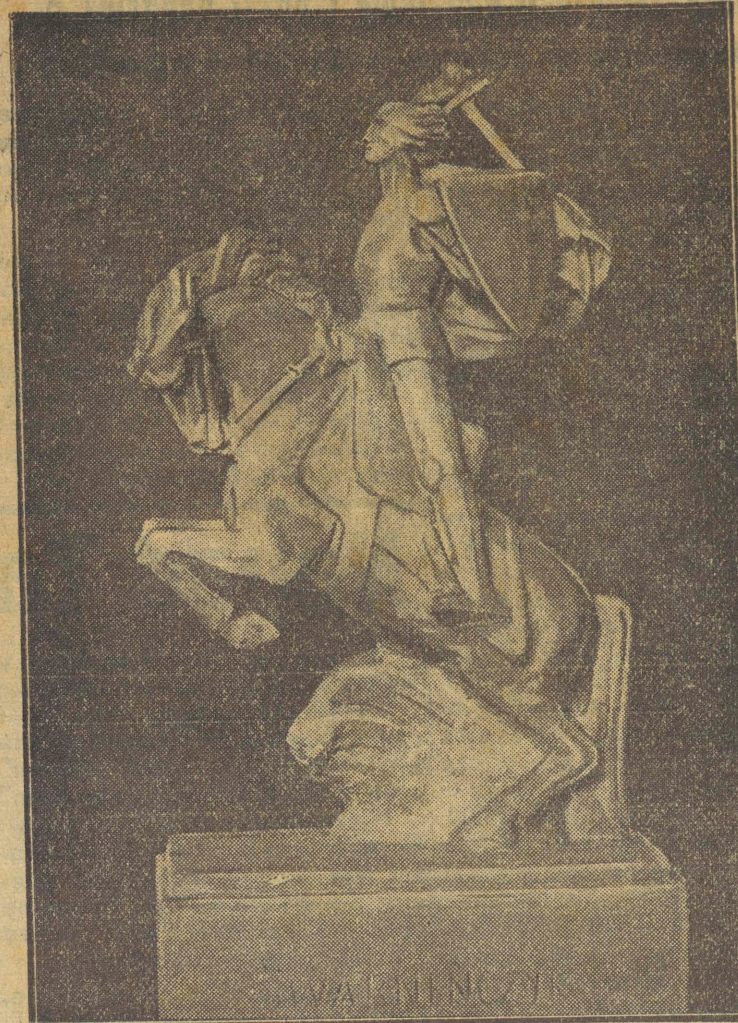
WTOREK

7: Sygnał czasu. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Koncert orkiestry salonowej. 12.38: D. c. muzyki salonowej. 15.40: „Poczytajmy sobie”. 15.50: Muzyka wokalna. 16.40: „Wśród wydawnictw gwiazdkowych. 16.55: VIII-my koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. 18: „W wielkich odlewniach stali”. 18.35: Recital śpiewaczy Marii Rońskiej. 19: Odczytanie programu na dzień następny. 20: „Młodociany król”, operetka. W przerwie: „Dobrodziejstwo Cson-Ten”. 22.30: Muzyka taneczna z rest. „Gastronomia”. 23: Wiadomości meteor. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

### Otwarcie muzeum techniki



Pan Prezydent Rzplitej dokonuje uroczystego otwarcia świeżo zorganizowanego w Warszawie muzeum przemysłu.



Rzeźba prof. Józefa Jasłowskiego nagrodzona na salonie PZSP. 1933 r. nagrodą m. Warszawy (II nagroda).

## Angielka żąda odszkodowania

### Wyszła bez kapelusza na ulicę...

Pewna londyńska dama wytoczyła proces o odszkodowanie przeciwko szanowemu zakładowi dla umysłowo chorych pod Londynem.

Personel tego zakładu, otrzymał adres pewnej chorej, którą miano przywieźć do szpitala. Tymczasem, posługacz i lekarz, którzy przybyli po chorą, omylił się i wtargnęli do mieszkania owej całkowicie zdr.wej damy. Nie pomogli jej protesty, przeciwnie, aważano, że wpada w szal, że bredzi; tembardziej zabierano ją do szpitala.

Wywieziono ją przemocą na ulicę, wsadzono do czekającej karetki. Dopiero w zakładzie wyszła na jaw pomyłka.

Damę przeproszono po wiele razy, ale nie chciała słyszeć o niczem i sprawa poddała do sądu.

Ciekawe jest to, że jako jeden z najważniejszych punktów oskarżenia wysuwa owa dama fakt, iż zmuszono ją do przebywania na ulicy bez kapelusza, a to jest dla Angielki „shocking”.

### Na saneczkach



Dziatewa warszawska skwapliwie korzysta z najmniejszej wynośności, by rozkoszować się jazdą na saneczkach.

### Madona Duncan

## MOJE ŻYCIE

Pamiętnik

Wśród artystów i literatów, odwiedzających nasz dom znajdował się jeden młody człowiek o wysoce czołe i żywych oczach, patrzących z za szkielec, który powziął myśl poznañomienia mnie z geñluszem Nitschego. „Tylko przez Nitschego — mówił on — dojdzie pani do rewelacyjnych odkryć w sztuce tańca, których pani szuka”.

Przychodził codziennie po południu i czytał „Zarathustrę” po niemiecku, objaśniał mi wszystkie wyrażenia, których nie rozumiałam.

Nitsche w istocie mnie zachwycał i godziny, jakie mi codziennie poświęcał Karol Fadern, były dla mnie takim świętem, że mój impresario miał ze mną wiele trudu, ażeby mnie skłonić do wyjazdu na tournée, choćby najkrótsze: do Hamburga, Hannoveru, Lipska etc., gdzie zresztą czekało mnie gorące przyjęcie publiczności i pokaźne sumy.

Triumfañe tournée naokoło świata, o którym mi często mówił, nie pociągało mnie.

Pragnęłam kształcić się, pogłębiać moje wiadomości, stworzyć taniec taki jaki nie istniał dotychczas, a chęć posiadania szkoły tańca, o której marzyłam od wczesnego dzieciństwa, potęgowała się we mnie z dnia na dzień.

To wszystko doprowadzało do rozpacznej mo-

go impresaria. Zasypywał mnie coraz nowymi propozycjami, biegał o wyjazd, a gdy wchodził, zgóry już wiedziałam że będzie jechał, pokazywał mi dzieńniki, gdzie rozpisano się o moich dekoracjach, które w Londynie i w innych miastach kopjowano, jak również i moje kostiumy, i moje tańce. Naśladownictwa te dawano za oryginalne i zdobywano dzięki nim powodzenie.

Ale i to na mnie nie robiło wrażenia. Jego desperacja doszła wreszcie do najwyższych granic, kiedy — za nadejściem lata — oświadczył mi, że wyjeżdżam i chcę spędzić letnie miesiące w Bayreuth, ażeby napawać się u samego źródła muzyka Ryszarda Wagnera.

Decyzja moja stała się nieodwołalną od chwili, kiedy wdowa po Wagnerze złożyła mi osobiście wizytę. Nigdy dotychczas nie spotkałam kobiety, któraaby uczyniła na mnie takie wrażenie, dla której czułabym tyle gorącego afektu, jak dla Cosimy Wagner, z jej imponującą postacią, wspaniałymi oczami, nosem, może zbyt mocno zarysowanym, jak na kobietę i z czołem jaśniejącym wybitną inteligencją. Była ona biegła w naukach filozoficznych i umiała na pamięć każdy frazes, każdą nutę muzyczną. Miśtrza. Mówiła o mojej sztuce w sposób bardzo miły i zachęcający, opowiadała mi o pogardzie, jaką miał Wagner dla szkoły baletowej i kostiumów, w jakie ubierały się baletnice, o marzeniach jego co do „Bachanalji”, o kobietach - kwiatach, o niemożliwości przystosowania jego marzeń do zwykłego baletu, szablonowego, berlińskiego, który miał występować w Bayreuth w tym sezonie.

Prosiła, żebym zgodziła się tańczyć na przedstawieniu Tanhäusera w Bayreuth.

Ale trudności były wielkie.

Z moim pojęciem o sztuce, niemożliwe było dla mnie jakiegokolwiek porozumienie z baletem, w którym każdy ruch drażnił moje poczucie piękna i w każdym razie wydawał mi się mechaniczny i pospolity.

— Czemu nie posiadam szkoły, o której marzę? — wołałam. — Mogłabym wystawić w Bayreuth grupę nimf, faunów, satyrów i gracy, o jakich myślał Wagner. Ale sama, cóż mogę zrobić? Niemniej przeto pojadę i usiłować będę wyrazić lekkie, subtelne, rozkoszne ruchy, tak, jak wyobrażałam sobie „Trzy Gracie”.

### ROZDZIAŁ XVI.

Przybyłam do Bayreuth w piękny dzień majowy i zatrzymałam się w hotelu „Czarny Orzeł”.

Jeden pokój dano mi dość duży, tak, że mogłam w nim pracować i wstawiłam tam pianino.

Codziennie otrzymywałam miłe bileciki od pani Wagner, zapraszające mnie na śniadanie, bądź na obiad, bądź na wieczór do willi Wahnfried, gdzie spotykałam się z gościnnością iście królewską.

Najmniej piętnaście osób stale zasiadało tam do stołu. Pani Wagner przy stole robiła honory domu z godnością i ujmującą uprzejmością.

Wśród zaproszonych gości byli najwięksi uczeni niemieccy, artyści, muzycy i nierazdoko wielcy książęta i wielkie księżne z domów panujących, ze wszystkich stron świata.

Grób Ryszarda Wagnera znajduje się w ogrodzie willi Wahnfried i widzi się go z okien biblioteki. Czasami, po śniadaniu, pani Wagner brała mnie pod rękę i przechadzałyśmy się po ogrodzie, wokół grobu. Pani Wagner mówiła głosem cichym, łagodnym i pełnym smutku i melancholij misticznej.

Wieczorem odbywały się kwartety, w których

każdy instrument znajdował się w rękach sławnego wirtuoza. Widywało się tam wielką postać Hansa Richtera, delikatną sylwetkę Karola Mücka, elegantaego Mottia, Huperdincka i Henryka Thode.

Wszyscy artyści tej epoki byli przyjmowani w willi Wahnfried z jednakową gościnnością.

Byłam nad wyraz dumna, że w mojej krótkiej białej tunice mogłam uczestniczyć w tem zgromadzeniu osobistości tak wielkich, wytwornych i tak sławnych.

Zaczynałam studiować muzykę Tanhäusera, tę muzykę, która wyraża szal oczekiwania rozkoszy, mógowca.

To w myśli Tanhäusera rozwija się „Bachanalja”.

Ciemna grot satyrów, nimf i Venus jest ciemną grota w umyśle Wagnera, podnieconego przez ustawiczne oczekiwanie tego, czego jego zmysły pragnęły i które mógł zaspokoić jedynie w swojej wyobraźni.

O „Bachanalji” napisałam wtedy.

„Mogę wam dać tylko niepewne wyjaśnienie, zarys niejasny tego, czem większa część tanecznie powinna być w przyszłości, t. zn. masami, tłoczonymi sę w huraganach rytmu, szalonych i fantastycznych, pełnej ekstazy zmysłowej i fantazji”. Muszą one wyobrażać wizję — wizję Tanhäusera, zasypiającego w ramionach Venus.

Żeby wytłumaczyć jego marzenia, wystarczy jeden gest przyzywający, ażeby tysiąc ramion się wyciągnęło ku niemu, wystarczy jeden ruch głowy raptownie odrzuconej w tył, aby dać wyobrażenie bachicznego zgiełku, będącego wyrażeniem namiętności palącej w żyłach Tanhäusera”.

(D. c. n.)



## Splata zaległych podatków i opłat drogowy. h Świadczenia w naturze: budulcem i robocizną

Aby umożliwić mieszkańcom powiatu białostockiego splatę powstających przed dniem 1 października 1931 r. zaległości podatkowych na rzecz Skarbu Państwa: gruntowego, dochodowego, majątkowego, spadkowego i od darowizn wraz z karami za zwłokę, odsetkami za odroczenie i t. p., oraz zaległych opłat drogowych świadczeniami w naturze na cele gospodarki drogowej — wydział powiatowy w Białymstoku ogłosił dostawę materiałów kamiennych i żwiru oraz budulca sosnowego (pierwsza liczba oznacza ilość m<sup>3</sup> kamienia, druga m<sup>3</sup> żwiru, trzecia — m<sup>3</sup> budulca sosnowego) na drogi: Zółki — Białystok — Straż (4.470, 3.275, 500), Białystok — Zambudów — Laszki (425, 2.300, 500), Białystok — Walichy (7.000, 2.600, 500), Strękowa Góra — Osowiec — Karpowice (2.375, 6.300, 500), Białystok — Knyszyn — Osowiec (5.950, 5.000, 500), Białystok — Rokiny (1.750, 2.000, 500), Białystok — Supraśl (2.350, 1.200, 200), Białystok — Kruszewo (360, 2.300, 200), Zaima — Michałowo (200, 1.800, 200) Szosa Północna — Obwodowa (700, 1.400, 500) i szosa Knyszyn — Jasionówka (5.000, 2.000, 400).

Zalegający z podatkami państwowymi zgłaszają na piśmie do wydziału powiatowego przez oddzielny urząd gminy względnie zarząd miasta gotowość spłacenia w naturze zalegających podatków. W zgłoszeniu tem winna być podana wysokość podatkowej zaległości oraz sposób jej odrobienia oraz podany termin wykonania Zarząd drogowy sprawdzi, czy sposób wyrownania zaległości podatkowej odpowiada zamierzonemu programowi robót, wyznaczy miejsce wykonania i wyda tymczasowe zaświadczenie, stwierdzające zakres świadczeń, ich równowartość pieniężną i termin ich wykonania. Na podstawie takiego zaświadczenia tymczasowego właściwy urząd

### Uroczystość

#### w gromadzie zuchów

W obecności licznie zgromadzonych rodziców i gości oraz delegacji drużyn harcerskich XIV gromada zuchów obchodziła wczoraj swoje święto. Po złożeniu przez zuchów obietnicy — św. Mikołaj obdarował całą gromadę pięknie wykonanymi chustkami, poczem bufo- wem, Tadeusz Bargielski, przypinał wraz z wodzem gromady, p. Cechłówną, nowoprzyjętym zuchom gwiazdki.

### O kryzysie i bezrobociu

W siedzibie „Pracy” przy ul. Kilińskiego 9 p. pos. Dabulewicz wygłosił w sobotę wieczorem referat na temat kryzysu gospodarczego i bezrobocia. Sala była szczególnie wypełniona przez robotników, którzy mówcę gorąco oklaskiwali.

## Skład Izby Rolniczej w Białymstoku

W związku z dokonaną onegdaj inauguracją Izby Rolniczej — podajemy wykaz radców tej Izby z terenu całego województwa białostockiego. Ogólna liczba radców białostockiej Izby Rolniczej wynosi 34 osoby. Weszli do niej p. n. Borecki Józef, Bzowski Włodzisław, Borkowski Mieczysław, Borkowska Janina, Bisping Kazimierz, Erdman Alfons, Górski Zygmunt, Górski Józef, Glinka Stanisław, Jabłoński Jerzy, Kościuch Władysław, Krzywicki Konstanty, Kurek Jan,

Kuberski Czesław, Korsywo Józef, Lenkowski Klemens, Lenkowski Józef, Łazarski Michał, inż. Michałowski Stanisław, Mystkowski Stanisław, Martynowski Wiktor, Michalicowa Maria, Potocki Ignacy, Rogowski Kazimierz, Suchocki Józef, Sochor Sylwester, Siemaszko Stanisław, Stępczyński Szczerzysny, Sadowski Stanisław, Tomaszewski Tadeusz, Targoński Piotr, Wnorowski Piotr, Wańkiewicz Karol i Zelechowski Stanisław.

## Komornik - defraudant skazany na 5 lat więzienia

Sąd okręgowy w Łomży rozpatrywał w ciągu pięciu dni sprawę b. komornika w Kolnie i I rewiru w Łomży, 42-letniego Antoniego Kuklińskiego. Akt oskarżenia zarzucał mu przywłaszczenie sum, znajdujących się u niego z urzędu i kosztów, pobranych w sprawach egzekucyjnych od stron tytułem opłat stempelowych i sądowych, oraz wyegzekwowanych od dłużników Skarbu Państwa na poczet należności z tytułu kosztów sądowych, kosztów postępowania, grzywn i kar pieniężnych zł. 18.359 gr. 84 oraz 400 dolarów.

Do sprawy powołano 122 świadków. Prokuratora generalnego popierała powództwo w sumie 14 tys. zł.

Kukliński popełniał systematycznie defraudacje, a widząc w pewnym momencie, że grozi mu zdemaskowanie, podał się do dymisji. Obecny komornik p. Henryk Siarkiewicz, który objął po nim urządowanie, skonstruował wielkie nieporządki w aktach, jak również w kasie, o czym zameldował prezesowi sądu okręgowego w Łomży, który polecił Kuklińskiego aresztować. Kuklińskiemu jednak udało się zbiec do Warszawy i ukryć się tam u swej przyjaciółki. Wydelegowany funkcjonariusz służby śledczej z Łomży odszukał defraudanta i aresztował go. W czasie osobistej rewizji znaleziono u Kuklińskiego fałszywą legitymację, opiewającą na aplikanta sądowego.

Nadmienić należy, że Kukliński był właścicielem majątku ziemskiego, nieruchomości w Kolnie, oraz posiadał drogi samochodowe.

Przed sądem przyznał się częściowo do winy. Zbadani świadkowie zeznali, że Kukliński zamiast należności w gotówce brał od stron ekwiwalent w postaci drzewa, benzyny i t. p., czyniąc ze swej kancelarii prywatne przedsiębiorstwo.

Bardzo ostre przemówienie wygłosił prokurator, p. Xiężyński, piętnując Kuklińskiego jako złodzieja grosza publicznego. Domagał się surowej kary ze względu na stanowisko, jakie zajmował oskarżony, i ze względu na jego wysoko szkodliwą dla Państwa działalność.

Kukliński, który występował bez obrony, obiecał w swem ostatnim słowie zwrócić całą defraudowaną sumę i prosił o wymierzenie kary zgodnie ze starym kodeksem karnym.

W sobotę o godz. 2 poł. sąd ogłosił wyrok. Skazujący Kuklińskiego na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich, honorowych i publicznych na okres pięcioletni i zasądziwszy na rzecz Skarbu Państwa 4.325 zł. 54 gr. oraz kosztów sądowych i kosztów postępowania, przy czym przewodniczący sędziów Beblowski w ustnym uzasadnieniu wyroku zaznaczył, że sąd wymierza najsurowszą karę — ze względu na szkodliwość tego rodzaju czynów.

Kukliński przyjął wyrok spokojnie, oświadczając, że zaskarżowi się nad sprawą apelacji.

## Napad Tatar na tykocinian na „Syberji”

W pow. białostockim między wsiami: Tatarski, Piaski, Kulesze i majątkiem Szelażówka nad rzeką Narwią jest łąka, zwana „Syberja” lub „Rokitnikiem” albo też „Okrągłym ogrodem” o obszarze około 270 morgów. O łąkę tę, której tytuł własności jest sporny, wybuchają między mieszkańcami m. Tykocina oraz gospodarzami wsi Tatarski i Piaski ciągłe zatargi.

Z wyciągu aktu rejentalnego, nazwanego „wieczy-ta ugoda”, sporządzonego w 1837 r. przed rejentem Sokołowskim w Tykocinie między Antoniną de Cerse-Luzignan hr. Potocką i mieszkańcami m. Tykocina, wynika, że łąki te przeznaczono na wspólne pastwisko dla miasta Tykocina oraz wsi Tatarski i Piaski, natomiast zarosła na tych pastwiskach były wyłączną własnością tykocinian. Przed wojną światową mieszkańcy m. Tykocina — poza wrębem zarosła — nie korzystali ze spornego pastwiska, gdyż na rzece Narwi było w pobliżu mostów, tak że musieli by przewozić inwentarz łódka lub promem, co stwarzało dla nich duże trudności w całkowitem wykorzystaniu swych uprawnień do pastwiska. A pozmie mieli oni w pobliżu miasta duże obszary dobre łąki, które wystarczały im całkowicie, jako pastwiska.

Po wojnie przyjeżdżali tykocinianie na owe łąki po zarosła, wycinali je i wywozili na swój użytek, a ponadto nieliczni mieszkańcy m. Tykocina wypędzali bydło na „Syberję”, wyganiając ich jednak gospodarze wsi Tatarski lub Tatarski.

W maju lub czerwcu r. b. geometra Osowski z Białego Stoku, będąc w Tykocinie w sprawie komasacji gruntów, poruszył w rozmowie z mieszkańcami tego miasta sprawę uroczyska „Rokitnik”, pouczając tykocinian, by prawa swe do tego uroczyska w całości i stale wykorzystywali, gdyż w przeciwnym razie pastwisko może stać się wyłączną własnością wsi Tatarski i Piaski. W wyniku tej rady coraz więcej mieszkańców m. Tykocina wyjeżdżało z kofmi na „Syberję”, jednakże trafiali na przeszkody ze strony gospodarzy wsi Tatarski i Piaski, którzy

powoływali się na swe prawa do łąki z tytułu posiadania ich od stu lat.

Dn. 15 czerwca r. b. Józef Kurkowski, prezes kółka rolniczego w Tykocinie, zwołał ogólne zebranie rolników z Tykocina, na którym omówiono sprawę szerszego wykorzystania uprawnień do pastwiska „Rokitnik”, postanawiając w dniu 17 czerwca wyjechać z kofmi na pastwisko w większej ilości, aby nie dać się usunąć z łąki gospodarzom tych wsi. W wykonaniu

tej uchwały tykocinianie w liczbie 36 osób pod kierownictwem Kurkowskiego i niejakiego Stefana Targońskiego wypędzili w dniu 17 czerwca konie na owe pastwisko. Wówczas gospodarze wsi Tatarski posłali ludzi do wsi Piaski z zadaniem pomocy. Po upływie godziny grupa wieśniaków w liczbie około 50 osób, uzbrojonych w drągi, kroczyla od strony wsi Piaski; zaszła ona na podwórze Konstantego Cimocha, gdzie było już zebranych kilkunastu gospodarzy.

ze wsi Tatarski. Obie grupy udały się na pastwisko, gdzie rozlokowali się tykocinianie. Podeszli do nich sołtys wsi Piaski, Stanisław Kropiwnicki, oraz sołtys wsi Tatarski, A bin Cimoch, a gdy mieszkańcy Tykocina oświadczyli, że przyjechali paść konie i nie ustąpią, zostali otoczeni przez uzbrojonych w drągi i kawałki żelaza przeciwników, którzy na wezwanie sołtysa Kropiwnickiego: „Chłopy, bijcie ich” rzucili się na tykocinian, bijąc drągami i kółkami. Wobec przewagi Tatar tykocinianie wycofali się skryli za rzekę Narwę, pozostawiając na łące sześciu rannych, z których dwu nieprzytomnych następnego dnia odwieziono do szpitala w Białymstoku. Pomocznym śledztwie postawiono w stan oskarżenia 10 mieszkańców ze wsi Piaski oraz 9 ze wsi Tatarski.

### Z ruchu wydawniczego

Na półkach księgarskich ukazało się nakładem „Domu Książki Polskiej” trzecie wydanie opowieści dziejowej z czasów Napoleonów Władysława Gąsiorowskiego p. t. Somosierra. Cena książki z wieloma rycinami i barwną okładką wynosi zł. 5,80, w ozd. płóc. opr. zł. 8,80.

Dzieje wiek pomnej szarży na Somosierra były, są i będą zawsze nie tylko chwałą polskiej kawalerii, nie tylko hardym szwermem, ale i klasycznym wzorem, ile dobór żołnierza, ile jego siła moralna, przykładem najbliższych dowódców spotęgowana, zaważyć jest w stanie na szali zwycięstwa. Zmieniła się i zmienia się jeszcze sztuka wojowania, społecznie oręż, morderczych przybądź sposobów, lecz ani technika, ani rachuba niezdolne będą nigdy sprostać temu, co rodzi się z porwy, z ducha ofiary, z umiłowania ziemi Ojczyzny.

Bohaterstwo somosierskich szaleńców nie przemienie, jako nie przemienie rozpacz Leonidasa. Tam, kędy żołnierska wiedza ruszy z żołnierską wolą, tam kędy do boju stanie żołnierz obywatel, tam jako nie gdy garsć stu dwudziestu ludzi uragć będzie tysiącom. Działło się tak niegdyś, działa się tak teraz, działa się tak będzie jutro, „Somosierra” W. Gąsiorowskiego jest najwspanialszym dokumentem tej żołnierskiej chwały.

## Żywa pochodnia

### Śmierć 70-letniej niewidomej staruszki

Strasliwemu wypadkowi uległa wczoraj 70-letnia Rachela Grünhaus, zamieszkała przy ul. Legionowej 42. Oby się ogrzać, zbliżyła się do kuchenki, w której płonął suty ogień, a będąc niewidomą, nie zauważyła,

że zatliła się na niej odzież. I dopiero wówczas, gdy płomienie zaczęły ją piec, podniosła alarm i wybiegła na podwórze. Mieszkańcy domu pośpieszyli żywej pochodni na ratunek, a równocześnie zaalarmowano miejską straż ogniową. Przy pomocy strażaków zerwano z nieszczęśliwej staruszki płonącą odzież, a następnie — po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza przewieziono całą poparzoną, w stanie beznadziejnym do szpitala Żydowskiego, gdzie po kilkunastu godzinach męczarniach skonęła.

### Mróz zelżał

Dziś o godz. 3 w nocy termometr wskazywał — 7°C.

### Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztadt, Rynek Kościuszki 11, W. Hermanowskiego, Warszawska 24, Wysockiego na Piaskach, Piękna 2.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5 03 „Linia Hacedek”.

### Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-48

### Popierajcie L.O.P.P.

### Znów wygrana w kolekturze

L. CUKIERMANA  
Dnia 15 bm. w 2-gim dniu ciągnięcia III-ej kl. 28-ej lot. padła wygrana zł. 5.000 na Nr 85299 w kolekturze  
L. Cukiermana  
Białystok, ul. Marszałka Piłsudskiego 11, tel. 11-62 konto P.K.O. 64773  
gdzie padły następujące wygrane:  
80.000 zł na Nr 133982; p. 15.000 zł na Nr. 6090, 53253, 56682; 10.000 zł na Nr. 136996; po 5.000 zł na Nr. 80289, 21196, 15612, 33012, 60100, 115400, po 3.000 zł na Nr. Nr. 11596, 89396, 101061, 132253, 143658, 192489 i wiele innych wygranych. h. Cena ćwiartki losu do wszystkich klas 40 zł.

## Czy Białystok zostanie pominięty?

W swoim czasie, w związku z zamierzonym otwarciem linii I tniczej Warszawa — Wilno — Ryga podnieśliśmy niezmiennie żywotną dla Białostoku sprawę urządzenia lotniska cywilnego, któreby umożliwiło lądowanie samolotów i włączenie Białostoku do tej linii. Dziś sprawa stworzenia w naszym mieście punktu lotniczego stała się wobec projektowanego otwarcia linii Paryż — Warszawa — Moskwa bardziej aktualną, niż kiedykolwiek. Oto co pisze na ten temat ppłk. pilot w st. sp. p. Czesław Łupiański:

Białystok, ośrodek przemysłu włókienniczego w północno-wschodniej polaci Rzplitej, od szeregu lat miał nastawienie

handlowe na wschód. Rynki zbytu wyrobów białostockich znajdowały się w europejskiej Rosji, Syberji, Turkiestanie, Mandżurji, Chinach północnych, Korei, Mongolji i Persji. Żywym pomnikiem ongiś świetnej przeszłości handlowej miasta jest hotel „Ritz”, gdzie kupcy, przybywający z Bliskiego i Dalekiego Wschodu zawierali transakcje z przemysłem białostockim na dziesiątki i setki tysięcy rubli. Wówczas wszystkie fabryki i fabryczki w liczbie siedmiuset (obecnie pozostało tylko kilkadziesiąt), zatrudniające od trzech tysięcy do siedmiu robotników, pracowały pełną parą.

Przyszła pozoła wojenna,

zmiany polityczne i społeczne na Wschodzie, które zagasiły wiele kominów fabrycznych w Białymstoku, narażając przemysł miasta na ciężką, długotrwałą chorobę zastoju; i odtąd przemysł białostocki chroma, gdyż jak jego właściciele, tak i warsztaty, jak też i metody pracy nie mogą od razu dostosować się do nowych prądów, wiejących z Zachodu.

Zaszło ostatnio zmiany w stosunkach z naszym wschodnim sąsiadem spowodowały wzmożoną wymianę dóbr gospodarczych, co silnie już uwidatnia się w bilansie handlowym Państwa, bowiem ilość zamówień sowieckich zwiększa się wybitnie. Winno to się odbić bezwzględnie i na przemysle białostockim, którego obowiązkiem jest pomyśleć o dawnych rynkach zbytu na wschodzie.

Dutem ułatwieniem w międzynarodowych stosunkach handlowych jest w dobie obecnej lotniczo-komunikacyjne, które pozwala prz., wsiać wieczorem do leaping saero-caru w San Francisco i wysiąć zrana w Nowym Jorku, by załatwić swe interesy na Wall-street. Pajęczyna linii lotniczych, oplatająca kulę ziemską, gęstnieje coraz bardziej i nawet nasza Ojczyzna, która doniedawna była izolowana,

pod tym względem zyskuje w nadchodzącym roku kilka nowych linii lotniczych (Warszawa — Gdynia — Malmoe; Lwów — Kijów), z których na pierwszy plan wybija się połączenie Paryż — Kolonia — Berlin — Poznań — Warszawa — Moskwa.

Niedawno zostały zakończone w Moskwie rokowania lotnicze polsko-sowieckie, mające na celu uruchomienie odcinka Warszawa — Moskwa. Ruch na zasadzie wzajemności (trzy razy tygodniowo samoloty polskie, i trzy sowieckie) zostanie podjęty na wiosnę 1934 roku. Trasa lotu ma przebiegać według istniejących projektów Warszawa — Wilno — Smoleńsk — Moskwa (lub 2) Warszawa — Mińsk — Smoleńsk — Moskwa, gdzie nastąpi połączenie z lotniczą transsyberyjską do Władywostoku. O biedwie trasy — jak widzimy — omija Białystok. Dodając do tego już istniejącą linię Ateny — Saloniki — Sofia — Bukareszt — Lwów — Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin — Helsinki, która również omija Białystok, otrzymujemy się przykre wrażenie, że nasze miasto nie zbliży się nigdy do ośrodków cywilizacji europejskiej.

(Zakończenie jutro.)

### OPTYK

#### I. ZYLBERSZTEJN

Rynek Kościuszki 24  
poleca  
RADJOODBIORNIKI  
pierwszorzędnej jakości

### TOWARZYSTWO Białostockiej Manufaktury

## Eugenjusz Becker i S-ka

Spółka Akcyjna

BIAŁYSTOK

Fabryka jedwabnych pluszów

Telefony { gabinet dyrektora 14 06  
biurowy 2-79

Adres telegraficzny: „JEDWAB”

Rachunek żyrowy w Banku Polskim w Białymstoku

„ „ „ Gospodarstwa Krajowego

### „MODERN” DZIS PODWÓJNY PROGRAM CENY OD 54 gr.

Początek: 530, 830, 1115  
Niezapomniana „Madame Butterfly”  
Początek: 7 i 10  
Dźwiękowy film sowiecki

SILVIA SIDNEY  
w dramacie życiowo-erotycznym p. t.  
„ODMĘT ULICY”  
MIEŁOŚĆ  
DOŃSKIEGO KOZAKA  
w rol. główn.

„ODMĘT ULICY”  
CIESARSKA I PODGÓRNY  
reżys. M. GERINGA  
PONADTO: Tygodnik Foxa  
LITWINOW w AMERYCE  
ĆWICZENIA POLSKIEJ KAWALERJI  
śpiewy i dialogi w języku rosyjskim